

Barabaszka w Swietłogorsku

7 września 2011

U naszych wschodnich sąsiadów zjawisko poltergeista („hałaśliwego ducha” zwanego także „barabaszką”) nie należy do rzadkości. Każdego roku notuje się wiele nowych przypadków, często niezwykle intrygujących. Tym razem ofiarami ataków nieuchwytniej siły stali się mieszkańcy jednego z domów w rejonie Swietłogorska na Polesiu Homelskim. Według relacji białoruskich badaczy, wybuch aktywności poltergeista, który demolował dom i rzucał przedmiotami w jego mieszkańców, rozpoczęły problemy z telefonem...

Pierwsze informacje o niezwykłych zdarzeniach rozgrywających się w jednym z domów w rejonie położonym na Polesiu Homelskim Swietłogorska pochodziły od mass-mediów. W domu, w którym dochodziło do niezwykłych manifestacji pojawiła się ekipa telewizji ład, która kręciła materiał dla programu „Czas Białorusi”. Materiał pokazano także na pierwszym kanale państwowej telewizji. Ponieważ w najbliższej okolicy nie działała żadna grupa zajmująca się zjawiskami anomalnymi, nie podniesiono kwestii zorganizowania stałego monitoringu. Dopiero po miesiącu od ustania działalności poltergeista (30 lipca 2011) miejsce to, w celu zebrania dalszych informacji, odwiedzili przedstawiciele Białoruskiego Ufologicznego Komitetu: Ilja Butow, Wiktor Gajduczuk i Siergiej Krawczuk.

Ofiarami „niewidocznego chuligana” stali się członkowie dużej rodziny składającej się z 8 osób, mieszkających w jednym domu. Nestorka rodu, emerytka Nelli Aleksandrowa, mieszka tam z dwoma córkami, zięciem i czterema wnukami (chłopcami w wieku 3.5, 10 i 12 lat i 16-letnią dziewczyną). Dom jest duży, ceglany, jednopiętrowy, z trzema pokojami. Wygląda na nieco zaniedbany i wymagający kapitalnego remontu, co nie wiąże się jednak z finansowymi kłopotami rodziny, a z jego historią. Początkowo działka z domem należała do innych właścicieli. Zbudowali oni drugi dom, a teren, na którym stoi obecny

użytkowali w charakterze ogrodu, dopóki nie zainteresował się nim były dyrektor sowchozu, którzy przejął nieruchomość i zaczął budować tam dom. Przez długi czas stał on pusty i powoli niszczał, aż w 1999 r. wprowadziła się do niego rodzina Nelli Aleksandrowej. Byli to ciężko pracujący ludzie, posiadający gospodarstwo z dużą liczbą trzody.

Do czerwca 2011 r. żaden z mieszkańców domu nie donosił o niczym niezwykłym, a nawet nikt nie myślał, że coś takiego może tam się wydarzyć. Jawne manifestacje zjawiska poltergeista (zwanego we wschodniosłowiańskiej mitologii „barabaszka”) zaczęły się 2 czerwca, choć poprzedzały je mniej spektakularne, choć nie mniej dziwne zdarzenia.

W publikacjach poświęconych opisom przypadków poltergeista wspomina się o „zapowiedziach” wybuchu aktywności tego zjawiska, które miały bardzo zróżnicowany charakter: od stuków w okno do głuchych dzwonków do drzwi. Kiedy wydarzenia te zbiegają się ze śmiercią w rodzinie lub bliskim otoczeniu świadków, wiąże się je z obecnością w domu „ducha”.

Dla przykładu, w przypadku „nowogirejewskiego poltergeista” (1989-1990) z Moskwy na kilka miesięcy przed wybuchem jego aktywności rodzina, w mieszkaniu której zagnieździła się dziwna siła odnajdywała w swej skrzynce pocztowej nienależące do niej listy, przekazy pieniężne a nawet niezamawiane gazety (jeden tytuł), który pojawiał się w wielu egzemplarzach. W przypadku „poleskiego poltergeista” miały miejsce podobne zdarzenia, choć ograniczające się do głuchych telefonów. Na kilka tygodni przed rozpoczęciem aktywnej fazy zjawiska, znajdujący się w domu Nelli Aleksandrowej telefon stacjonarny (model Horizont TA-3125) zaczął spontanicznie... wygrywać melodię „Podmoskownyje wieciera”, choć w przypadku rozmów przychodzących reagował standartowym dzwonkiem. Po podniesieniu słuchawki słyszać było w niej krótkie trzaski, podobne do tych słyszanych przy zajętej linii. Nie wiadomo, czy w tym przypadku był to wynik rozmowy przychodzącej, ponieważ telefon nie ma funkcji identyfikacji numeru

dzwoniącego. Kiedy podobne zachowanie aparatu zaczęło denerwować domowników, wyłączyli oni dźwięk w telefonie, lecz w odpowiedzi na to słuchawka zaczęła samoistnie spadać z uchwytu.

Badacze podjęli próbę imitacji podobnego dzwonka, żeby sprawdzić możliwość, czy nie był to efekt wybryku dzieci. Przy przymusowym włączaniu na telefonie wskazanej melodii podnoszono słuchawkę, jednak w niej zamiast krótkich sygnałów rozlegał się długi i przeciągły sygnał wolnej linii. Niestety nie udało się znaleźć instrukcji aparatu telefonicznego, żeby sprawdzić inne warianty ustawień i osiągnąć opisane efekty działania.

Główne wydarzenia zaczęły się 2 czerwca około godziny 12:30. Dorośli członkowie rodziny pojechali na pole doić krowy, w domu została tylko Nelli Aleksandrowa z wnukami. Znajdowała się z małoletnim Kirilem, podczas gdy 10-letni Artiom i 12-letni Aleksander bawili się w pokoju dziecięcym. Kiedy kobieta zajrzała do nich to usłyszała (a nawet poczuła) jak coś przebiegło pod podłogą od okna w kierunku wyjścia z pokoju. Wtedy się zaczęło. Z komórki zaczęły wylatywać i rozbijać się słoiki z konfiturami, wywróciła się szafka na korytarzu, wywracały się oparte o ścianę deski z rozmontowanych mebli...

Następnego dnia doszło do powtórki wydarzeń. Wieczorem zięć Nelli Aleksandrowej nie wytrzymał i pojechał po popa, mając nadzieję, że jego interwencja pomoże zatrzymać dziwne zjawiska. W czasie jego nieobecności poltergeist kilka razy wyrzucał z szafy należącą do mężczyzny kurtkę. Duchowny przyjechał, poświęcił dom, nakreślił w różnych miejscach ochronne krzyże, przywiózł ikony, świece, wodę święconą i poradził gorliwie modlić się. W jego obecności poltergeist w żaden sposób nie okazywał swego destruktywnego działania. Jednak przedsięwzięte środki w żaden sposób nie przeszkodziły dalszemu rozwojowi wypadków. Barabasza nie przejął się pozostawionymi przez duchownego przedmiotami kultu: rzucał modlitewnikami, plastikową butelką ze święconą wodą, a

zapaloną świeczką trafił w plecy wnuczki Nelli Aleksandrowej. Nie ruszał tylko Biblii.

Podstawowe przejawy aktywności poltergeista sprowadzały się do przemieszczania i destrukcji przedmiotów co odbywało się faktycznie codziennie (dochodziło do około 20 epizodów w ciągu doby). „Złośliwy duch” szczególnie upodobał sobie słoiki z konfiturami, które znajdowały się w komórce. Początku ich lotu nikt nigdy zobaczyć nie mógł, widoczny był tylko finał – kiedy te rozbijały się. Tylko w jednym przypadku gospodyni domu obserwowała lot słoika – leciał obracając się w powietrzu. Nie nadążano za ich sprzątaniem.

Ze względu na rozplanowanie domu, słoiki powinny były wyleciawszy z komórki, skręcić pod kątem prostym, przelecieć cały korytarz i rozbić się przy wyjściu zapasowym. Latały też puste słoiki, które były magazynowane pod telewizorem a jeden z nich uszkodził żyrandol w pokoju. Ze znajdujących się w domu sprzętów AGD żaden nie ucierpiał. Oprócz opisanych powyżej dziwnych zdarzeń z telefonem, w jednym przypadku odnotowano samoczynne włączenie się telewizora, po którym przez dłuższy czas w ogóle obawiano się go uruchamiać. Anomalnego nadmiernego zużycia energii elektrycznej, takiego jakie miało miejsce w przypadku pewnej rodziny z Moskwy w latach 1986-1987 i kilku innych, nie odnotowano. Licznik energii działał prawidłowo.

Jeśli chodzi o subiektywne odczucia to Nelli Aleksandrowa wspomniała, że często w domu czuła się obserwowana, czasem odczuwała także na nogach „powiew chłodnego powietrza”. Celowych agresywnych przejawów aktywności poltergeista wobec członków rodziny nie odnotowano, za wyjątkiem drobnych incydentów (np. gdy na starszego wnuka przewróciło się wiadro z wodą stojące na kuchennym stole). Zwierzęta miały natomiast mniej szczęścia. Ucierpiał kot, na którego niejednokrotnie kierowane były słoiki i puszki, a dwa czteromiesięczne szczeniaki zdechły z nieznanej przyczyny w czasie szczytu aktywności zjawiska.

Ostatnie przejawy działalności poltergeista miały miejsce 23 lipca 2011 r. Według gospodarzy dało się odczuć, że zjawisko zaczyna wygasać. Tego dnia po werandzie domu przesuwał się baniak, kilka razy uniosła się pokrywa tapczanu, na podłogę spadła butelka ze święconą wodą. Na tym dziwne zjawiska się zakończyły. Należy wprowadzić zaznaczyć, że w późniejszym czasie zaczęły napływać skargi od sąsiadów na telefoniczne wygłupy – otrzymywali oni głuchoe telefony z wyświetlanego numeru rodziny N.A. Tak więc od telefonu się zaczęło i na nim zakończyło.

Odnutowane prawidłowości:

1. Wyraźnie zarysowane chronologiczne ramy aktywności fenomenu, w tym i dobowe. Jak się okazało, dzieci zazwyczaj wstawały rano o godzinie 7 (dorośli dużo wcześniej) – od tego momentu wszystko się zaczynało i trwało do wieczora, kiedy wszyscy kładli się spać. Ten fakt można rozpatrywać, jako dowód na scharakteryzowanie tego przypadku jako „nastoletniego poltergeista”. Kolejnym faktem wspierającym tę tezę jest to, że fenomen aktywował się wraz z rozpoczęciem letnich wakacji
2. Nie udało się ustalić, która osoba konkretnie ogniskowała zjawiska. Przypuszcza się, że mogli to być 10-letni Artjom i/lub 12-letni Aleksander. W ich obecności wydarzył się pierwszy z incydentów.
3. Poltergeist nie przejawiał swej aktywności w obecności osób postronnych – ani w przypadku obecności duchownego ani w czasie wizyty dziennikarzy. W ostatnim przypadku, natychmiast po wyjeździe ekipy filmowej słoikiem został rozbity żyrandol. Przypadkowym świadkiem była sąsiadka N.A., która widziała jak został stłuczony kolejny słoik.
4. Incydenty zachodziły wyłącznie na terenie domu, nie zdarzały się na obszarze posesji oraz nie towarzyszyły członkom rodziny poza domem.
5. Nie stwierdzono artefaktów ze śladami jawnie anomalnego

oddziaływania poltergeista na materialne przedmioty.

Oprócz duchownego rodzina N.A. nie zwracała się do nikogo o pomoc, starając się samemu sobie poradzić z problemem. Spośród ludowych metod próbowano zastosować „zjednywanie domowego ducha”: podkładano różnego rodzaju poczęstunki itp. Jak się okazało, Nelli Aleksandrowa intuicyjnie stosowała znaną ludową metodę „strofowania” rozbestwionego ponad miarę „barabaszk”. Podczas szczególnie intensywnych incydentów, kobieta krzyczała na poltergeista „Co ty wyprawiasz?!” i zawstydziała go. Według jej słów fenomen zanikał wtedy na jakiś czas. To, co działo się w domu Nelli Aleksandrowej we wsi próbowano tłumaczyć działaniem sił nieczystych.

Jeśli jednak spojrzeć na obiektywne dane, rysuje się interesujący obraz ogólnej geomagnetycznej sytuacji. Poniżej przedstawiony jest dobowy wykres z oznaczeniem indeksu aa w okresie koniec maja – czerwiec 2011, opublikowany przez British Geological Survey.

Wartość pola geomagnetycznego Ziemi w okresie działalności poltergeista.

W końcu maja i na początku czerwca nastąpiły silne geomagnetyczne zaburzenia. Pierwszy szczyt miał miejsce 28 maja, drugi 5 czerwca (indeks 102). Początek aktywności poltergeista przypadł na okres właśnie pomiędzy tymi szczytami. Zakończenie fenomenu zbiega się z niewielkim zaburzeniem 23 czerwca (indeks 46).

Opisany wyżej przypadek klasycznego poltergeista z rejonu Swietlogorskiego wprawdzie nie odznacza się szeroką różnorodnością charakteru zdarzeń, jest jednak ciekawy ze względu na swe wyraźne ramy czasowe i nasycenie aktywności. Wypada mieć nadzieję, że zebrane informacje w ramach ogólnej statystyki pomogą zbliżyć się do rozwiązania tajemnicy fenomenu.

Źródło oryginalne: Белорусский Уфологический Комитет

(Białoruski Komitet Ufologiczny)

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)